Osobne odbicie z księgi »Kultura staropolska«

FRANCISZEK BUJAK

ZASADY POLITYKI GOSPODARCZEJ POLSKI W WIEKU XVI I ICH GENEZA.

1. Sądząc z liczby wydawnictw i opracowań, mogłoby się wydawać, że w porównaniu z w. XV i XVII wiek XVI jest dobrze zbadany. W rzeczywistości trudno powiedzieć, ażebyśmy znali gruntownie kulturę gospodarczą w. XVI, mimo, że posiadamy tak cenne wydawnictwo połączone z opracowaniami, jak *Polska w wieku XVI* A. Pawińskiego i A. Jabłonowskiego, jak prace I. T. Baranowskiego o przemyśle i stosunkach agrarnych, Stanisława Kutrzeby o handlu Krakowa i Polski, Jana Ptaśnika monografje o najwybitniejszych rodach mieszczańskich krakowskich i stosunkach miejskich w Polsce, dalej Jana Rutkowskiego o podziale zawodowym ludności wiejskiej i o gospodarce w salinach, Romana Rybarskiego o handlu i o polityce handlowej, Szelągowskiego o polityce gospodarczej i morskiej, Małcurzyńskiego o skarbowości, L. Białkowskiego monografje o Ziemi Sandeckiej i o Podolu, obok szeregu dawniejszych prac, które dotąd nie straciły wartości. Nie wiele także zmienia stan rzeczy literatura historyczna ruska i rosyjska, zwracająca tak wielką uwagę na stosunki gospodarcze Litwy i ziem ruskich Korony w w. XVI. Jak dalece niedostateczna jest jeszcze znajomość ustaw i rozporządzeń państwowych, dotyczących spraw gospodarczych w w. XVI, wskazało dopiero wzorowe ich wydanie przez prof. O. Balzera, z pierwszej połowy panowania Zygmunta I (1506—1526). Do należytego poznania faktów potrzeba jeszcze rozległych badań i dalszych wydawnictw źródłowych. Również poglądy ekono-

miczne i społeczne pisarzy i mężów stanu były dotąd ogólnie tylko i dosyć powierzchownie przedstawiane; wszystko tu jeszcze wymaga szczegółowego i systematycznego opracowania.

2. Polityka gospodarcza Polski XVI wieku jest polityką stanu szlacheckiego, identycznego z klasą wielkich właścicieli ziemskich. Duchowieństwo nie zajęło równorzędnego ze szlachtą stanowiska w ustroju państwa, ponieważ nie należało do sejmiku w wieku XV. Jedyną jego reprezentacją polityczną pozostali biskupi, zasiadający w radzie królewskiej, czyli senacie. Oparte gospodarczo na posiadaniu ziemi i uzupełniające się z pośród szlachty, zwłaszcza na wyższych stopniach, miało podobne zapatrywania społeczne i gospodarcze jak szlachta; wprawdzie toczą się między duchowieństwem a szlachtą spory o dziesięciny, sądownictwo oraz wolność od podatków i służby wojskowej prawie nieustannie w XV i XVI w., ale spory te można uważać poniekąd za spory wewnętrzne jednej warstwy społecznej.

Mieszczaństwo, które w r. 1396 i 1406, a nawet w 1489, umiało przedkładać królowi i jego radzie bardzo cenne memorjały w sprawach monetarnych, jako stan nie wywiera żadnego wpływu na politykę gospodarczą państwa w w. XVI. Nie broni swoich interesów i nie wyraża swoich poglądów polityczno-gospodarczych w memorjałach i drukach, któreby były głośne, nie należy bowiem do sejmu ani do sejmiku, nie ma miejsca, na którem mogłoby skutecznie występować ze swojemi żądaniami i uzasadniać swoje poglądy. Wyjątek stanowią miasta pruskie z Gdańskiem na czele, które należą do sejmiku pruskiego i tam bronią swoich interesów i wywierają wpływ bardzo często decydujący. Poszczególne miasta polskie występują jako jednostki, zabiegając o swoje interesy, szukają poparcia u kanclerzy i urzędników kancelarji królewskiej, u senatorów i posłów sejmowych i uzyskują przez nich, nie bez nakładu znacznych środków pieniężnych, uwzględnienie swoich interesów w formie przywilejów i dekretów królewskich, a wyjątkowo także w formie uchwał sejmików i konstytucji sejmowej.

Poglądy szlachty, jako jedynego stanu politycznie zorganizowanego, pozostawały pod wpływem ogólnych zasad spo-

łeczno-gospodarczych wieków średnich, opartych na teologji i prawie kościelnem, a wyrażanych przez scholastykę. W szczególności oddziaływała na nie współczesna nauka i praktyka polityczna niemiecka i włoska. Z Niemcami Polska była związana licznemi węzłami gospodarczemi i kulturalnemi, przedewszystkiem przez Śląsk i przez uniwersytety, oraz stosunkami politycznemi z cesarstwem i poszczególnemi państwami terytorjalnemi, a zwłaszcza z państwem krzyżackiem, które się zamieniło w r. 1466 na lenno polskie. Miała zresztą u siebie Polska dużo Niemców, stanowiących górną warstwę mieszczaństwa w większych miastach, a zasilonych w drugiej połowie XV w. świeżym przypływem, wśród którego było sporo tęgich jednostek. Wskutek odzyskania Prus Królewskich niemieckie mieszczaństwo tamtejsze, a zwłaszcza gdańskie, zajęło wybitne stanowisko w życiu gospodarczem Polski.

Oddziaływanie Włoch było niemniej intensywne przez stosunki dworu królewskiego i duchowieństwa z kurją papieską i przez wyższe studja na włoskich uniwersytetach. Ponadto od XIV w. zawsze było sporo w Polsce włoskich kupców i kapitalistów. Odrodzenie dało Polsce napływ literatów, artystów i rzemieślników włoskich. Niewątpliwie królowa Bona dużo się przyczyniła do rozszerzenia wpływu kultury włoskiej.

Polityka społeczno-gospodarcza szlachty polskiej zachowuje jednak samodzielność dzięki silnie rozwiniętej świadomości własnych interesów, jako warstwy wielkich producentów rolnych. Ma ona wyraźne dążności liberalne i wolnohandlowe tak w kierunku produkcji, jak i konsumpcji. Tolerując skrępowanie obrotu w życiu miejskiem i stosując je na swoją korzyść względem włościan z tytułu poddaństwa, szlachta żąda dla siebie wolności obrotu bez względu na interesy innych klas i skarbu państwa. Stosunek pana do chłopa oparty był w zasadzie na dobrowolnej umowie prywatnej dwóch stron i dlatego, dzięki przewadze politycznej i gospodarczej szlachty, ulegał pogarszaniu na niekorzyść chłopa, aż do niewolnego poddaństwa i całkowitej eksploatacji gospodarczej. Szlachta zwalcza wszelkie ograniczenia wolnej konkurencji wśród ludności miejskiej, jako

szkodliwe dla siebie „monopole“, pod którym to terminem rozumie wszelkie oznaczanie cen przez przedsiębiorcę lub grupę przedsiębiorców. Polityki tej nie można nazwać merkantylizmem, brak jej bowiem wszystkich niemal jego cech. Niema w niej konsekwentnego usuwania obcego (państwowo) pośrednictwa handlowego, brak nacjonalizmu gospodarczego, t. j. aktywnego działania dla dobra kraju jako całości. Nie kładzie nacisku na wszechstronny rozwój pracy gospodarczej jako źródła dobrobytu, nie ma świadomości znaczenia wzrostu kapitałów, zaludnienia kraju i skarbu państwowego, nie ma też zainteresowania do badania potrzeb gospodarczych kraju, czyli do tak zwanej „statystyki“.

3. Zasady polityki gospodarczej w w. XVI wyrażają najpełniej konstytucje sejmu z r. 1565, które są wykonaniem programu egzekucji, a więc nie przedstawiają nowych zasad, ale tylko powtarzają i rozwijają dawne, powołując się ciągle na poprzednie konstytucje. Cały niemal program polityki gospodarczej wieku XVI wyraził już Jan Ostroróg w swojem sławnem *Monumentum pro Reipublicae ordinatione*, odnoszonem ostatnio (Ptaszycki) do r. 1475 lub 1476, a tchnącem duchem niechęci do Rzymu i duchowieństwa, podobnym do tego, który przeważa u szlachty wieku XVI. Żąda on z jednej strony zabezpieczenia wolnego działania zasady podaży i popytu przez zniesienie cechów rzemieślniczych, które ustanawiają na swe wyroby wyższe ceny ze szkodą dla szlachty i włościan (§ 61), z drugiej zaś strony domaga się stosowania taks na towary nierolnicze (§ 51) i kontroli dobroci ich wyrobu (§ 54). Występuje przeciw marnotrawstwu i próżniactwu w mieście i po wsiach, żądając ograniczenia karczem i napędzania do pracy leniuchów nawet kijami (§ 62 i § 19). W sprawie polityki handlowo-celnej oświadcza się za stosowaniem wysokich ceł na towary wywożone, ale za uwolnieniem od nich krajowców, których powinny tylko cła przywozowe obowiązywać. „Polska niewątpliwie swem niedbalstwem bogaci inne narody, a własny skarb uboży, jak gdyby wszystkie kraje bez różnicy stanowiły jedno państwo“ (§ 53). Stoi tu Ostroróg na progu idei merkantylistycznej, wyrażając negatywną jej

stronę. Dla ułatwienia obrotu gospodarczego żąda naprawy dróg i mostów z dochodów celnych i myt, powiększenia szerokości dróg (§ 55), oraz wolności dróg lądowych i rzecznych (§ 59).

W sprawie waluty domaga się bicia monet z czystego srebra i naznaczenia obcym pieniądzom kursu przymusowego, równego z gorszym krajowym pieniądzem (§ 63). Pozostając pod wpływem poglądu scholastycznego, że pieniądz jest tylko środkiem wymiennym, którego wartość ustanawia państwo dowolnie, nie uznaje w monecie charakteru towaru i nie rozumie różnicy między monetą pełnowartościową a zdawkową. Stąd płynie jego wiara w skuteczność taksy, którą podziela z nim cały wiek XVI z wyjątkiem Kopernika.

Wielokrotnie występuje Ostroróg przeciw wywozowi z kraju złota i srebra w postaci skarbów i pieniędzy (§ 8, 13, 57) za granicę, zwłaszcza w formie opłat do Rzymu i domaga się pozostawienia tych opłat skarbowi państwowemu na obronę kraju i chrześcijaństwa od wrogów wschodnich (§ 9). Motyw ten później w XVI w. często jest podnoszony, a świadomie i skutecznie posługiwał się nim już Kazimierz Wielki w w. XIV.

Wspomnieć jeszcze należy, że Ostroróg ma świadomość doniosłości produkcji rolnej w Polsce (§ 53) i że sprawom gospodarczym przypisuje supremację nad innemi dziedzinami społecznego życia (§ 19).

Podobne poglądy gospodarcze wyraża szlachta już w pierwszych latach panowania Kazimierza Jagiellończyka. Już wtedy spotykamy się z zamykaniem granicy dla obcych kupców, a nawet wypędzaniem pewnych ich grup z granic państwa (wypędzenie kupców norymberskich z Polski w r. 1451) i próbami koncentrowania obrotu handlowego z sąsiadami zachodnimi w pewnych pogranicznych miastach polskich (ustanowienie składów i jarmarków w Poznaniu, Kaliszu i Wieluniu w r. 1444 i 1451), wobec podwyższenia ceł na towary polskie przez Wrocław[1]. Zatargi

---

[1] Zamknięcia granicy dla obcych kupców, w szczególności dla wrocławian, próbował już Kazimierz Wielki.

z Wrocławiem odnawiają się w ciągu drugiej połowy XV wieku parokrotnie, a za czasów Zygmunta I zatargi te trwały z małemi przerwami przez całe jego panowanie, przybierając często bardzo ostre formy (wojny handlowe 1510—1515 i 1518—1530).

Żądanie taks wojewodzińskich zawierają ustawy z roku 1454, 1465 i 1496, a zniesienia prawa pierwokupu dla mieszkańców miast na początku targów i jarmarków ustawy 1454 i 1496. Wolność szlachty od opłaty ceł od soli i innych towarów, dla domowej potrzeby wiezionych, zabezpieczają te same ustawy. Między artykułami uchwalonemi na zjeździe prowincjonalnym w N. M. Korczynie w 1456 znajduje się także artykuł, domagający się zakazu pobytu kupcom obcym, jako „wycieńczającym zapasy monetarne państwa".

Na szczególną uwagę zasługują uchwały nieokreślonego bliżej zjazdu ziemskiego z r. 1492, zapewne w Wielkopolsce odbytego, które zawierają żądanie 1) zamknięcia drogi wrocławskiej i ustanowienia jarmarków w Poznaniu, Sieradzu, Kaliszu i Wieluniu, 2) wolności żeglugi na Wiśle i Warcie i to bez ceł iuxta iura nostra, 3) założenia przez króla spichlerzy zbożowych w Elblągu i Toruniu, ponieważ Gdańsk wyzyskuje wszystką szlachtę (nam per civitatem Gedancko sumus omnes depauperati).

Sama zresztą idea egzekucji zrodziła się w momencie wstąpienia na tron Kazimierza Jagiellończyka, od którego społeczeństwo szlacheckie domaga się wykonania unji, zaprzysiężenia przywilejów ziemskich i wykupu królewszczyzny z rąk zastawników. Wiele sejmików prowincjonalnych i ogólno-państwowych za Kazimierza Jagiellończyka ma na celu zajęcie się naprawą zasadniczą stosunków w państwie. Tak np. uzyskanie Statutów Nieszawskich (1454) uzasadniane jest puszczeniem w niepamięć konstytucyj poprzednich królów, a więc potrzebą ich przywrócenia, czyli egzekucji: „...constitutiones terrarum prefati regni nostri duximus praesentibus innovandas, emendandas et reformandas in melius, caeterisque aliquid adiciendum censuimus". W r. 1456, a więc zaraz po uzyskaniu przywilejów nieszawskich, zapowiada król conventionem generalem tocius regni pro reformatione duntaxat, instauratione et emendatione status regni.

Także u Ostroroga we wstępie do jego memorjału czytamy: „...audivi comitia generalia proxime futura, in quibus ante omnia defectus regni, consuetudinesque patriae pravae confutandae forent et [re]probandae, salubres vero ac utiles, quibus reipublicae politia et augeri possit et stabiliri constituendae".

Sejm z r. 1496, pierwszy sejm w ścisłem tego słowa znaczeniu, ma charakter prawdziwie egzekucyjny. Mimo, że Jan Olbracht zatwierdził i zaprzysiągł poprzednio wszystkie przywileje i konstytucje, na czele konstytucji z r. 1496 znajduje się zatwierdzenie ustaw wydanych w Nieszawie i w Opokach, a na końcu znowu ogólne zatwierdzenie „tak obecnych postanowień, zawierających zatwierdzenie dawniejszych, jak i wszystkich dawniejszych, przez poprzednich królów wydanych, a tu nie włączonych ustaw" [1]. Ponadto spotykamy tu, przy poszczególnych postanowieniach, powoływanie się na dawniejsze ustawy co do: 1) rzek spławnych, 2) postępowania w sprawach o zbiegłych kmieci, 3) ilości kmieci mogących opuszczać w ciągu roku wieś, 4) nieprzyjmowania do kapituł katedralnych plebejuszów, 5) wolności szlachty od ceł, 6) soli zagranicznej, 7) taks wojewodzińskich na towary, 8) granic między dobrami królewskiemi a prywatnemi, i co do kilku innych punktów.

4. Geneza zasad polityki gospodarczej szlachty jest bardzo dawna. Początków jej szukać należy w czasach Łokietka, t. j. w okresie między zgonem Leszka Czarnego (1288) a ustaleniem się na tronie polskim Łokietka, kiedy wytworzyło się na nowo pojęcie jedności państwowej Polski i kiedy ogół szlachty Królestwa Polskiego uzyskał w pełni immunitet, czyli pełne prawo rycerskie. Przywilej koszycki (1374) za uznanie prawa do tronu jednej z córek Ludwika węgierskiego i następne przywileje ziemskie za uznanie dynastji Jagiellońskiej (1422, 1425, 1430 i 1433) oraz statut warcki (1423) są podstawą, na której sformułowały się naczelne zasady polityki gospodarczej szlachty, a raczej one już zawierały w sobie te zasady. Konstytucje sejmu 1496, zawierające na początku powtórzenie i zatwierdzenie sta-

[1] *Vol. leg.* I. str. 128 (280).

tutów nieszawskich, mogą być uważane za pewnego rodzaju zamknięcie systemu polityki gospodarczej szlachty. Pierwsza połowa panowania Zygmunta Starego jest okresem silnego fermentu i wytężonych prób przekształcenia Polski na państwo nowoczesne, oparte na zasobnym skarbie i na stałem wojsku. Wtedy pojawiają się jeszcze nowe ideje, ale nie znajdują posłuchu i nie dochodzą do realizacji chyba tylko przelotnie; pochodzą one zresztą od króla i zwolenników jego polityki.

Zasady polityki gospodarczej szlachty przedstawiają się jako dedukcja z prawa rycerskiego. Szlachta stoi na stanowisku, że dobra swoje i swoje uprawnienia polityczne posiada w zamian za obowiązek obrony państwa przez pospolite ruszenie i dlatego nie powinna podlegać żadnym innym ciężarom państwowym. Wszystkie inne potrzeby państwa powinny być pokrywane z dochodów skarbu, płynących z majątków ziemskich oraz miast królewskich i z regaljów. Dodatkowo tylko, na znak najwyższej władzy (in signum summi dominii), według statutu koszyckiego, ma król pobierać po 2 grosze z osiadłego łanu kmiecego dóbr prywatnych. Poza tem szlachta może także pozwalać na obciążenie dalszemi podatkami państwowemi swoich poddanych, ale do tego trzeba każdorazowo wyraźnej jej zgody na sejmikach, a potem i na sejmach. Oczywiście niejednokrotnie, gdy przychodzą na państwo ciężkie przejścia lub gdy idzie o wielkie a zrozumiałe dla ogółu szlacheckiego korzyści dla niego, sejmy i sejmiki decydują się na bezpośrednie obciążenie szlachty, zwykle w formie pogłównego. Dzieje się to kilka razy w w. XV i na początku w. XVI a potem dopiero aż pod koniec panowania Jana Kazimierza. Każdym razem zastrzega się szlachta najuroczyściej przeciw precedensom na przyszłość i nakazuje skrupulatnie niszczyć rejestry tych podatków.

Umowy z nowemi dynastjami dały podstawę do poglądu, że władza i majątek państwowy stanowi własność społeczeństwa szlacheckiego, które oddaje wykonywanie władzy i użytkowanie majątku państwowego wybranym osobom, pod pewnemi warunkami, do których należy kontrola, sięgająca aż do udziału w rządach i do współużytko-

wania dóbr państwowych ze strony tych, którzy w układach z dynastją reprezentują ogół szlachecki, t. j. dostojników ziemskich i członków ich rodów.

Ten pogląd uwydatnia się już bardzo silnie za pierwszych dwóch Jagiellonów. Królewszczyzny, podzielone na większe i mniejsze starostwa, stanowią wynagrodzenie nietylko za bieżące usługi, ale także za dawniejsze zasługi danych jednostek, lub nawet ich przodków. Dlatego czynsz dzierżawny powinien być niski przy oddaniu starostw w dzierżawę; przy oddawaniu ich „do wiernych rąk" dochód jest także niski, niema go zwykle w razie zastawu starostw za bardzo niskie kwoty. Dostojnicy starają się także interesować salinami i ciągnąć z nich pewne korzyści (ustawa o żupach wielickich i bocheńskich z r. 1451), a ogół szlachty małopolskiej wyrabia sobie w statucie nieszawskim sprzedaż soli po ustalonej wtedy przez siebie niskiej cenie (sól suchedniowa). W późniejszych latach panowania Kazimierza Jagiel. zapadają na zjazdach generalnych często uchwały, dotyczące administracji żup, cen i składów soli, a nawet osób dzierżawców.

Równocześnie stara się ogół szlachty zmniejszyć swój obowiązek służby wojskowej. W ciągu XV w. krystalizuje się pogląd, że stała obrona granic państwa, t. zw. obrona potoczna, ciąży na królu, że na to posiada on tak rozległe królewszczyzny. Już w statucie nieszawskim musi król przyznać: cum bona mensae nostrae regalis nedum pro persona nostra, sed et pro tuicione ac conservatione regni totius in principio ordinata, nie powinien więc zastawiać królewszczyzn, a zwłaszcza starostw grodzkich.

Pogląd ten jest oczywiście sprzeczny z poglądem możnowładców na przeznaczenie królewszczyzn. Na tle tej sprzeczności rozgrywa się walka o reformę ustroju Polski w pierwszej połowie panowania Zygmunta Starego, a później walka o egzekucję za czasów Zygmunta Augusta. Te dwa sprzeczne ze sobą poglądy stanowią jedną z najważniejszych przyczyn niezdolności Rzplitej do przekształcenia się w państwo nowożytne. Jak wiadomo, walkę o egzekucję wygrała demokracja szlachecka, t. j. szlachta jedno- i dwuwioskowa, przeprowadzono bowiem odebranie królewszczyzn, zasta-

wionych wbrew ustawie z r. 1505, a podatków stałych na utrzymanie wojska nie wprowadzono, jednakże egzekucja dóbr została przeprowadzona bardzo względnie, a na utrzymanie wojska stałego przeznaczono podwyżkę z czynszów z królewszczyzn, których dochody poddano liberalnej zresztą rewizji.

5. Polska stała się jednolitym organizmem gospodarczym jednocześnie z odbudowaniem królestwa przez Łokietka, choć jedność administracyjno-polityczna nie została przeprowadzona. Wyrazem jednolitości gospodarczej Polski jest jedno prawo[1] i jedna moneta królewska, obok której dopiero po przyłączeniu Prus zachodnich do Polski zjawia się nowa moneta miast pruskich. Całe państwo posiada mniej więcej jednolity ustrój rolny i ustrój miejski. Państwo posiada dosyć jednolity zarząd, a nawet jednolity budżet. Drogi lądowe i wodne oraz obrót gospodarczy w obrębie całego państwa pozostają pod bezpośrednią opieką władzy królewskiej. Targi i jarmarki są królewskie, albo oparte na przywileju królewskim. Cła są pobierane na rzecz monarchy, albo też z jego nadania, tak samo myta i opłaty targowe. Król wykonuje regale górnicze na obszarze całego państwa, a monopol solny tak daleko, jak daleko pozwalają koszta transportu. Miasta królewskie są podporządkowane administracji państwowej i poddane jej kontroli od złamania buntów pod wodzą wójta krakowskiego (1312) i poznańskiego (1314). Król nadaje przywileje handlowe tak miastom polskim i obcym, jak i poszczególnym osobom polskiego i obcego pochodzenia na całym obszarze państwa. Opiekę nad interesami handlowemi wobec zagranicy wykonuje monarcha w imieniu i interesie całego państwa. W w. XVI nic się pod tym względem nie zmienia, nie dodaje ani ujmuje, prócz zorganizowania poczty państwowej w niewielkich zresztą rozmiarach.

6. Ustrój rolny XVI w. oparty jest na istnieniu folwarku

---

[1] Mowa tu oczywiście tylko o prawie polskiem, czyli ziemskiem, które obowiązuje i na ziemiach ruskich Korony (od r. 1433) i tylko do Prus Królewskich nie zostało wprowadzone. Pewne różnice, głównie w zakresie prawa procesowego, zanikły z końcem XV wieku.

pańskiego i wsi poddanej, która folwark uprawia robocizną bezpłatną. Przebudowa pierwotnego ustroju rolnego na czynszowy przy pomocy lokacji na prawie niemieckiem w średnich wiekach nie była zupełna. Spadek waluty i zarządzenia o przymusowym kursie monety krajowej, zwłaszcza z r. 1447 i 1451, przyczyniły się do osłabienia podstawy systemu czynszowego, a zdobycie dostępu do morza (1466) i umożliwienie wywozu zboża przyspieszyły rozwój systemu pańszczyźnianego. Nietylko sołtystwa są wykupywane od r. 1423 celem założenia lub rozszerzenia folwarków, ale już w pierwszej połowie wieku XV zdarza się usuwanie kmieci z ich łanów, celem powiększenia folwarków [1]. W sporach o dziesięcinę, które się toczą w pierwszej połowie w. XV między duchowieństwem a szlachtą, występuje na pierwszy plan w r. 1435 kwestja dziesięciny z łanów kmiecych zajętych na folwarki oraz dziesięciny z nowych karczunków (nowizn) na rzecz folwarków szlacheckich. Robocizna jednego, dwóch, a nawet trzech dni w tygodniu, istnieje w XV wieku w dobrach duchowieństwa świeckiego i klasztornego w diecezji krakowskiej, w dobrach arcybiskupa i kapituły gnieźnieńskiej. W pewnych wypadkach mamy nawet wiadomości, iż robocizna taka istniała już w końcu XIV albo na początku XV w. Znamy z XV w. szereg uchwał wieców ziemskich, zaprowadzających robociznę jednego lub dwóch dni w tygodniu i obostrzających warunki opuszczania łanów przez kmieci.

Rozdrobnienie gospodarstw włościańskich jest już w XV wieku znaczne. Zagrodników, nie posiadających ról ornych (agros non colentes), uwalnia od płacenia poradlnego przywilej piotrkowski Jagiełły z r. 1388. Przywilej brzeski z r. 1425, a za nim jedlneński z 1430 i krakowski z r. 1433 interpretują to w ten sposób, że za zagrodników, nie posiadających ról, uważać należy takich zagrodników, którzy nie

---

[1] W r. 1512 w skład 67 folwarków arcybiskupa gnieźnieńskiego wchodziło $199^1/_4$ łanów folwarcznych dawnych i 143 łanów kmiecych, razem $342^1/_4$ łanów, średnio na 1 folwark 5·6 łanów. W ogólnej ilości łanów folwarcznych stanowiły dawne łany folwarczne 58%, a odebrane łany kmiece 42%. W kluczu zduńskim średni folwark ma 13 łanów, a w kluczach uniejowskim i grzegorzewskim po 8.

mają przynajmniej połowy łanu, czyli podciągają pod tę kategorję wszystkich właściwie zagrodników. Na Mazowszu w r. 1424 są zagrodnicy, tak zwani wardężnie, którzy mają najwyżej 1 mórg ziemi uprawnej [1]. W Małopolsce, nietylko koło Krakowa, ale i dalej od stolicy, np. na obszarze prepozytury wiślickiej, leżącej nad dolną Nidą i nad dolnym Dunajcem i Wisłoką, mającej obszaru około 6930 km.[2], jest według Liber beneficiorum J. Długosza około 400 wsi, z których tylko $^1/_5$ niema folwarków. Obszar folwarków rzadko jest podany, często Długosz mówi o predium bonum, amplum i t. p., ale z wartości dziesięciny można wnioskować, że wynosi on najczęściej 3—4 łanów. Jeżeli przyjmiemy, że są to łany zwykłe 30-morgowe, to obszar przeciętnego folwarku wynosi 90—120 morgów, ale mogą to być łany 2 i 3 razy większe. Są mniejsze, ale są i większe folwarki, sięgające np. 10 łanów, jak folwark biskupa krakowskiego w Ksanach, lub 12 łanów, jak folwark jednego z krewniaków Długosza. Folwarki klasztorne miewają i po 20 łanów. W każdym razie niema mowy o tem, aby szlachcic ograniczał się wówczas do jednego małego 3-łanowego folwarku. Na obszarze prepozytury wiślickiej jest kilku panów świeckich, którzy posiadają po kilka (4—6) folwarków. Dr. Inglot na podstawie niekompletnych danych Liber beneficiorum Długosza obliczył, że biskup krakowski posiadał conajmniej 49 folwarków i 17 dworów na 225 wsi całych i 17 części wsi, które do niego należały. Arcybiskup gnieźnieński miał w roku 1512, według zestawień Dra Warężaka, 74 folwarki na 292 całych wsi osiadłych. Biskup włocławski w r. 1534 ma 35 folwarków na 161 wsi osadzonych i 14 pustych. Wracając do prepozytury wiślickiej, spotykamy na jej obszarze 8 wsi, w których niema kmieci a są tylko zagrodnicy. W Biechowie, podzielonym między dwóch właścicieli, jest 26 łanów i 34 zagrody. Równocześnie spotykamy tam 7 wsi, w których dziedzice usunęli kmieci częściowo lub w zupełności (do tych ostatnich należą: Dziewiątle, Ołdowiec, Osmolice, Mietel, Chmielów). Wogóle Długosz podaje, iż w prepozyturze wiślickiej jest 193 wsi, mających za-

---

[1] Acta capit. Ploc. nr 619., *Arch. hist.* t. VI.

grodników, czyli prawie 50%. Ilość zagrodników jest, stosunkowo biorąc, znacznie większa w okolicach Krakowa, niż na omawianym obszarze, gdzie jednakże nawet w górach nad Wisłoką koło Strzyżowa spotykamy wsi z zagrodnikami, a nawet komornikami. Ustawy poborowe z drugiej połowy XV w. wymieniają zawsze zagrodników jako podatników, a często i komorników.

Folwark był uprawiany w XV wieku albo przy pomocy służby folwarcznej, która mogła się składać z wolnych najemników i z ludzi niewolnych, albo też był uprawiany przy pomocy robocizny kmieci i zagrodników. Na obszarze prepozytury wiślickiej Długosz wymienia 10 wsi, w których plebani posiadają zagrodników, pracujących dla nich po 1 dniu w tygodniu i 6 wsi, w których kmiecie również po 1 dniu w tygodniu pracują. W dobrach kapituły krakowskiej wymienia Długosz 13 wsi, w których kmiecie obciążeni są robocizną 3 dni w tygodniu, 13 wsi, w których kmiecie robią po dwa dni tygodniowo, a 3 wsi, w których robią tylko 1 dzień tygodniowo. W dobrach klasztorów małopolskich (Lib. benefic., t. III) jest 4 wsi z robocizną 3-dniową, 14 wsi z robocizną 2-dniową, a 89 wsi z robocizną 1-dniową. Niestety, brak nam wiadomości o stosunkach w dobrach szlacheckich w XV wieku, musimy jednak przypuszczać, że robocizna 2- i 3-dniowa była w nich daleko częstsza, niż w dobrach kapituły krakowskiej.

Jeżeli pod koniec XV i na początku XVI wieku kapituła gnieźnieńska wprowadza na mocy swojej własnej uchwały 1- i 2-dniową robociznę, to niewątpliwie wpierw zrobili to już powszechnie w okolicznych wsiach świeccy dziedzice. Podstawą prawną w tych wsiach, które nie przeszły na prawo niemieckie na mocy umowy i spisanego przywileju lokacyjnego, był prastary prawny zwyczaj, że poddani obowiązani są wykonywać wszystkie roboty, kiedy i jakie im dziedzic nakaże, jak jest w wielu dobrach duchownych (np. we wschodniej części Lubelskiego koło Kocka) i w wielu dobrach państwowych (np. w księstwie oświęcimskiem).

Statut toruński z r. 1520 zaprowadza 1 dzień roboci-

zny tygodniowo z łanu tylko od tych osadników, czyli kmieci, którzy dotąd do mniejszej robocizny byli obowiązani, i wyraźnie zaznacza, że ten przepis nie odnosi się do tych, co już przedtem robili więcej dni w tygodniu na rzecz właścicieli, a nawet na rzecz dzierżawców królewszczyzn. Celem jest tu zniesienie wyjątków opóźnionych, a nie zapoczątkowanie tej nowej normy. Synody protestanckie z roku 1560 i 1573 uchwalają, że nie należy wymagać robocizn 4-dniowych lub wyższych, a za dowód względności poczytują zadowalanie się 3-dniową pańszczyzną z łanu.

Nie ulega wątpliwości, że dawna ludność niewolna, z przed kolonizacji na prawie niemieckiem, przetrwała do XV w. nietylko w dobrach szlacheckich, ale i duchownych, świadczy o tem przedewszystkiem statut warcki. Uchwała sejmu piotrkowskiego z 1496 roku i późniejsze konstytucje o przykuciu włościan do gleby odnoszą się tylko do części włościan. Tak samo pogorszenie położenia prawnego w wieku XVI w porównaniu z w. XV dotyczyło tylko części włościan. Włościanin poddany nie ma zasadniczo prawa skarżenia swego pana do sądu królewskiego, to też stosunkowo rzadko spotykamy w księgach sądowych zapiski dotyczące takich spraw. Przykucie włościan do ziemi nie było wywołane rozwojem folwarków pod koniec w. XV i na początku w. XVI, ale ciężkiemi klęskami elementarnemi, pomorami, nieurodzajami i zniszczeniami przez wojnę, a po wojnie przez niepłatne wojska zaciężne oraz przez nadmierne opodatkowanie w drugiej połowie XV wieku. To spowodowało opuszczanie ziemi przez włościan, wzrost emigracji zarobkowej i wzrost „ludzi luźnych“. Ciągłe powtarzanie przepisów o zbiegłych kmieciach w w. XVI i XVII dowodzi, że nie było ono wykonywane z powodu braku sprężystej administracji i powolności procesu sądowego. Niestety, brak nam źródeł do poznania zmian w położeniu włościan w dobrach szlacheckich w w. XV i XVI, należy tylko przez analogję ze stosunkami w dobrach duchownych przypuszczać, że w ciągu w. XVI rozmiary folwarków w dobrach szlacheckich doszły mniejwięcej do rozmiarów gospodarki włościańskiej.

7. Zasady polityki szlachty wobec miast sięgają swemi

początkami jeszcze XIV w. Cenniki, które statut warcki z r. 1423 nakazuje wojewodom ustanawiać na wyroby przemysłowe miejskie, znamy już z r. 1396, a prawdopodobnie były już wcześniej stosowane. Ustanawiane jednostronnie w interesie konsumentów, nie obejmowały produktów rolniczych, to też w rzeczywistości w bardzo ograniczonym stopniu mogły zapobiegać drożyźnie, będąc w istocie rzeczy tylko skonstatowaniem średniej ceny w danym czasie. Wielokrotne powtarzanie tego przepisu w późniejszych konstytucjach XV oraz XVI w. świadczy, że wykonawcy jego nie spełniali go z braku wiary w skuteczność swej pracy, choć politycy szlacheccy bezkrytycznie powtarzali swój dogmat. Zwalczanie organizacji cechowej przez szlachtę, wypływające z tych samych motywów, ma jeszcze bardziej teoretyczne znaczenie. Zniesienie cechów w statucie warckim mimo wielokrotnego powtarzania w późniejszych latach XV w. i w XVI w. a także w konstytucji w r. 1565, nie przeszkadzało monarchom zatwierdzać coraz to nowych ustaw cechowych w całem państwie. Gdy król Aleksander wydał tylko około 10 dokumentów w sprawach cechowych, to za Zygmunta I wyszło takich dokumentów z kancelarji królewskiej przeszło 130. Właśnie na drugą połowę w. XVI przypada największy rozkwit organizacji cechowych w Polsce i najliczniejsze ich zatwierdzenia przez królów. Tak samo właściciele prywatni, zarówno duchowni, jak świeccy, zatwierdzają w swoich miastach statuty cechowe, począwszy od w. XV. Z tego okresu znamy statuty cechowe zatwierdzone przez arcybiskupów gnieźnieńskich, biskupów krakowskich, przez Tarnowskich, Mieleckich, Pileckich. W w. XVI jest to już zjawisko w dobrach prywatnych powszechne.

Szkodliwsze od ustaw przeciw cechom było dla rzemiosła miejskiego powstawanie obok miast jurydyk szlacheckich, w których rozwijały się rzemiosła nie podlegające przymusowi cechowemu i tworzące dla cechów ciężką konkurencję. Jurydyki istnieją już w XV w., a rozwijają się silnie w w. XVI. Każdy niemal starosta grodzki popiera rozwój osady przemysłowej na terytorjum bezpośrednio od siebie zależnem, w mieście lub tuż pod miastem. Ducho-

wieństwo osadza je także na własnych gruntach. Warszawskie jurydyki zostały zniesione w r. 1579, a potem jeszcze 35 razy, ale rozwijają się one nieustannie i mnożą aż do czasów Stanisława Augusta.

Prawo składu, przymus drogowy i myta są instytucjami średniowiecznemi, poddane kontroli ostają się w konstytucjach sejmu z roku 1565 i trwają nadal. Nawet już ta sama ustawa z r. 1565 nadaje nowe prawa składów, a powstają one także i w późniejszych czasach. Ustawa z roku 1565 wyraźnie stwierdza, że działanie składów ogranicza się do „ludzi kupieckich". Zasadniczo skupienie i uporządkowanie obrotu towarowego leży w interesie szlachty jako konsumentów, a nawet i producentów. Szlachta skrzętnie zabiega o uzyskanie dla swoich miast składów i dróg przymusowych. Składy i przymus drogowy są w ścisłej łączności z główną linją zagranicznej polityki handlowej państwa.

Wiek XVI uchodzi dość powszechnie za wiek przełomu w stosunkach miejskich, za początek upadku, którego winę przypisuje się przedewszystkiem ówczesnemu ustawodawstwu sejmowemu, skierowanemu przeciw mieszczaństwu. Niewątpliwie ustawodawstwo to nie było dla niego przychylne, jednak trudno mu przypisać wpływ tak niszczący. Zakaz kupowania dóbr ziemskich przez mieszczan w konstytucji z r. 1496 umotywowany rzekomem uchylaniem się mieszczan od obowiązku służby w pospolitem ruszeniu, powtórzony w r. 1538, nie był nigdy ściśle przestrzegany, albowiem jeszcze i w w. XVI wielu mieszczan nobilitowanych i nienobilitowanych wchodzi w rzędy szlachty posesjonatów, czyli posiadających dobra ziemskie. Zakaz ten był właściwie dobrodziejstwem dla miast, utrudniał bowiem wycofywanie się z nich na inne pole kapitałowi i doświadczeniu handlowemu. Tak samo zakaz (1505, 1550) zajmowania się rzemiosłem i handlem detalicznym („łokieć i miarka") przez szlachtę był raczej korzystny dla mieszczan, ograniczał bowiem liczbę konkurentów. Zakaz ten nie odnosił się do innych rodzajów handlu, którym się szlachta z zamiłowaniem oddawała.

Ustawa z r. 1565 zakazuje wyjeżdżać kupcom krajowym za granicę zachodnią, czy to po towar, czy z towa-

rami i ustanawia składy i jarmarki w kilku miastach pogranicznych. Nie jest to zgoła nowy pomysł w dziedzinie polityki handlowej; środek ten stosowano już w roku 1444. Stosował go także Zygmunt I w r. 1506 w Prusiech, przeciw Wrocławowi i Frankfurtowi nad Odrą w latach 1510 i 1511 i i. i to z dobrym skutkiem. Zdaje się, że we wszystkich tych wypadkach kupcy polscy, zwłaszcza krakowscy, nie protestowali przeciwko tym zarządzeniom, których celem było postawić obcych kupców w gorszem położeniu od polskich i zapewnić krajowym towarom wyższe ceny, względnie uprzystępnić obce towary po niższych cenach i uchronić przy tem kraj od wywozu grubszego pieniądza zagranicę. Zakaz ten łatwo było obchodzić i prawdopodobnie nie był konsekwentnie stosowany, to też nie mógł zaważyć na położeniu handlu polskiego.

Wolność szlachy od ceł istniała już w XV w., ale teraz w XVI w. szlachta zaczęła z niej korzystać w wielkich rozmiarach, prowadząc handel wywozowy produktami rolnemi, leśnemi i hodowlanemi (bydło, konie, skóry) na własną rękę i przywożąc na własną potrzebę towary zagraniczne z Gdańska, ze Śląska i z Węgier (wino). Mimo tego pozostawało dość miejsca dla zawodowego pośrednictwa handlowego, czego najlepszym dowodem jest, że Gdańszczanie eksploatują w XVI w. lasy w Karpatach wschodnich i na Wołyniu i że zjawiają się w Polsce nowe elementy kupieckie, przychodzące z zagranicy, t. j. Anglicy, Szkoci i Włosi. Anglicy są stałymi gośćmi w miastach pruskich od początku XVI w. Szkoci pojawiają się około 1530 w Prusach i w Wielkopolsce; choć zaczynają oni jako biedni kramarze, nie znający stosunków i nieżyczliwie traktowani, a przytem nie znający języków miejscowych, mimo tego dorabiają się i, podobnie jak Włosi, powracają do swej ojczyzny z wielkiemi majątkami. A bywa ich w Polsce bardzo wielu: na początku XVII wieku liczą ich na kilkanaście tysięcy. Ważne jest także, że żydzi teraz zaczynają odgrywać w handlu towarowym większą rolę niż w średnich wiekach, kiedy właściwą ich dziedziną zarobkowania był kredyt. Zyskują także na znaczeniu w czasach nowożytnych Ormjanie.

Były zatem warunki dla rozwijania działalności handlowej, przybywa także miast, np. między 1525 a 1567 przybyło na Rusi Czerwonej 41 miast, w tem 27 prywatnych, atoli mieszczaństwo polskie i spolonizowane mimo protekcji monarchów coraz mniejszą w handlu odgrywa rolę. Widocznie traci ono swe siły żywotne, ubożeje materjalnie i duchowo, nie umie się zorjentować i dopasować do zmienionej niewątpliwie, w porównaniu z wiekami średniemi, sytuacji gospodarczej. Nie wszystkie miasta upadają w Polsce, w XVI wieku jest cały szereg miast prywatnych we wschodnich obszarach Rzeczypospolitej, które się pomyślnie rozwijają dzięki troskliwej opiece właścicieli, a nawet powstają nowe, jak np. Zamość, Brody i t. d.